

ZBIGNIEW DALEWSKI
(Warszawa)

CEREMONIAŁ KORONACYJNY KRÓLÓW POLSKICH W XV I POCZĄTKACH XVI WIEKU

W archiwum kapituły krakowskiej przechowywany jest niewielki kodeks, napisany mniej więcej około połowy XV w., zawierający formułę koronacji króla i królowej Łolski — *Ordo ad coronandum regem Polonie* i *Ordo ad benedicendum reginam Polonie*¹. Stanisław Kutrzeba, który w swoich studiach nad ceremoniałem koronacyjnym władców polskich poświęcił kodeksowi krakowskiemu niemało uwagi, wysunął przypuszczenie, iż umieszczone w nim ordo koronacji króla zredagowane zostało z myślą o sakrze Władysława III w 1434 r. Za możliwością związania tej formuły z koronacją Władysława przemawiał — w przekonaniu tego badacza — przede wszystkim fakt wprowadzenia do niej — w miejsca, w których zwykle przywoływane jest imię koronowanego króla — zamiast ogólnego inicjału N. (nomen), imienia Władysława, ewentualnie litery W. Formułę koronacji królowej, która wpisana została do interesującego nas kodeksu inną ręką niż ordo królewskie, łączył natomiast Stanisław Kutrzeba — ze względu na obecność w niej inicjałów E. na oznaczenie królowej i K. na oznaczenie króla, męża koronowanej władczyni — z sakrą żony Kazimierza Jagiellończyka, Elżbiety Habsburżanki w 1454 r.²

Powyższe ustalenia nie wywołały większej dyskusji i zostały powszechnie przyjęte³. Za słusznością zaproponowanych przez Kutrzebę rozwiązań wydawał się również przemawiać fakt, iż ordo królewskiej koronacji, nawiązujące bezpośrednio do tzw. formuły Warneńczyka, wprowadzono w początkach XVI w. także do pontyfikałów Fryderyka Jagiellończyka i Erazma Ciołka. W pontyfikale Fryderyka Jagiellończyka znalazło ono swoje miejsce poza zasadniczym zrębem obrzędów pontyfikalnych spisanych w latach 1492–1493 przez Jana Złotkowskiego. Zostało ono dopisane później na ostatnich wolnych kartach kodeksu przez notariusza Jana Gorzyckiego. W formule

¹ Archiwum i Biblioteka Kapituły Metropolitalnej na Wawelu (dalej cyt. AKMW), rkp. 17; zob. też *Ordo coronandi regis Poloniae*, wyd. S. Kutrzeba, „Archiwum Komisji Historycznej”, 11, 1909–1913, s. 161–174 (ordo koronacji króla) i s. 212–216 (ordo koronacji królowej).

² *Ordo*, s. 138 nn.; S. Kutrzeba, *Źródło polskiego ceremoniału koronacyjnego*, „Przegl. Hist.”, 12, 1911, s. 72 nn., 149 nn., 296 nn.

³ Zob. np. A. Gieysztor, *Spektakl i liturgia — polska koronacja królewska*, w: *Kultura elitarna a kultura masowa późnego średniowiecza*, Wrocław 1978, s. 12; M. Rożek, *Polskie koronacje i korony*, Kraków 1987, s. 52; J. Lilejko, *Regalia polskie*, Warszawa 1987, s. 29; M. Derwich, *Pacyfikał koronacyjny królów polskich*, „Kwart. Hist.”, 98, 1991, 4, s. 16 nn. Ostatnio jednak M. Derwich zgłosił poważne zastrzeżenia do ustaleń S. Kutrzeby, zob. M. Derwich, *Rola opata w koronacjach królów polskich*, w: *Imagines potestatis. Rytuály, symbole i konteksty władzy zwierzchniej. Polska X–XV w.*, red. J. Banaszkiwicz, Warszawa 1994, s. 46 nn.

tej koronowany władca ma na imię Aleksander. Można domyślać się zatem, że omawiany porządek koronacyjny włączono celowo do pontyfikatu Fryderyka Jagiellończyka z zamiarem wykorzystania go podczas przeprowadzanej przez kardynała Fryderyka w 1501 r. sakry jego brata, Aleksandra Jagiellończyka⁴. Również obecność tego ordo w pontyfikale Erazma Ciołka — do którego, jak wskazuje inicjał A., przejęte zostało z pontyfikatu Fryderyka Jagiellończyka⁵ — dowodząca mocnego zakorzenienia się tzw. formuły Warneńczyka w polskiej tradycji koronacyjnej schyłku wieków średnich, dodatkowo zdawała się potwierdzać przypuszczenie Stanisława Kutrzeby o podporządkowaniu jej wskazówkom także wcześniejszych piętnastowiecznych uroczystości stanowienia polskich królów.

Tzw. formułę Warneńczyka zredagowano, jak zauważył już Kutrzeba, przy wykorzystaniu tekstu ordo koronacyjnego królów czeskich⁶. Nowy, rozbudowany porządek koronacyjny monarchów czeskich skomponowany został, jak się przypuszcza, w połowie XIV w. z inicjatywy Karola IV Luksemburskiego. Znamy kilka nieznacznie się różniących łacińskich i czeskich redakcji formuły koronacyjnej królów czeskich⁷. Jedna z redakcji łacińskich umieszczona jest w rękopisie powstałym w 2 połowie XIV w. i przechowywanym obecnie w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie. W 1 połowie XV w. rękopis ten, zawierający poza ordo także *Kronikę Přibíka Pułkavy*, stanowił własność biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego⁸.

W formule Warneńczyka, poza podkreśleniem roli arcybiskupa gnieźnieńskiego jako głównego celebransa uroczystości koronacyjnej, szczególnie wyraźnie zarysowano wyjątkową pozycję biskupa krakowskiego. Przy kilku modlitwach zaznaczono bowiem, iż powinien je wygłaszać właśnie biskup krakowski⁹. Można by się zatem zastanawiać, czy właśnie w otoczeniu biskupa Zbigniewa nie należałoby szukać redaktora tzw. ordo Warneńczyka, a w samej formule widzieć podjętą z jego inspiracji próbę takiego przekształcenia ceremoniału koronacyjnego królów polskich, która pozwalałaby biskupowi krakowskiemu zająć w trakcie uroczystości pozycję wyróżniającą go z grona pozostałych, asystujących metropolicie podczas sakry biskupów. Wielokrotnie demonstrowane przez Oleśnickiego zainteresowanie przebiegiem królewskich koronacji — chociaż wydaje się, że jego ambicją było raczej zastąpienie arcybiskupa w roli koronatora, a nie wyłącznie zajęcie pozycji pierwszego współcelebransa — sprawia, iż nie można całkowicie odrzucić przypuszczenia o jego udziale w powstaniu nowego ordo. Jednakże niezależnie od tego, czy i w jakiej mierze biskup krakowski przyczynił się do zredagowania formuły Warneńczyka, wątpliwe jest, aby przy jej komponowaniu

⁴ AKMW, rkp. 14, 201 r–214 r; *Ordo*, s. 139 nn.; Z. Obertyński, *Pontyfikaty krakowskie XV wieku*, „Prawo Kanoniczne”, 4, 1961, s. 410 nn.

⁵ Bibl. Czart., rkp. 1212, k. 36–52; *Ordo*, s. 140; B. Miodońska, *Rex regum i rex Poloniae w dekoracji malarzkiej Graduału Jana Olbrachta i Pontyfikatu Erazma Ciołka. Z zagadnień ikonografii władzy królewskiej w sztuce polskiej wieku XVI*, Kraków 1979, s. 131 nn.

⁶ S. Kutrzeba, op. cit., s. 149 nn.

⁷ J. Cibulka, *Český řád korunovační a jeho puvod*, Praha 1934, s. 74 nn.; J. Loserth, *Die Krönungsordnung der Könige von Böhmen*, „Archiv für österreichische Geschichte”, 54, 1872, s. 11–36. Redakcje łacińskie zob. *Ordo ad coronandum regem Boemorum*, w: J. Cibulka, op. cit., s. 76–98, a czeskie zob. *Řád korunování krále českého a královny*, w: *Spisové cisaře Karla IV*, ed. J. Emler, Praha 1878, s. 71–108.

⁸ Bibl. Czart., rkp. 1414; *Ordo*, s. 140, przyp. 1; B. Miodońska, *Dekoracja malarzka rękopisu Kroniki czeskiej Přibíka z Radenina w zbiorach Biblioteki Czartoryskich w Krakowie*, „Rozprawy i Sprawozdania Muzeum Narodowego w Krakowie”, 9, 1967, s. 43–50; też, *Małopolskie malarstwo książkowe 1320–1540*, Warszawa 1993, s. 41.

⁹ *Ordo*, s. 163.

wykorzystano stanowiący jego własność „krakowski” rękopis porządku koronacyjnego władców czeskich. *Ordo Warneńczyka* wydaje się być bliższe innej redakcji formuły czeskiej, znanej z również czternastowiecznego rękopisu, przechowywanego obecnie w Bibliotece Narodowej w Wiedniu. Z redakcją „wiedeńską” łączy formułę *Warneńczyka* przede wszystkim fakt umieszczenia przed tekstem ordo modlitw, jakie powinny być wygłaszane w trakcie odbywającej się na zamku i poprzedzającej sakrę uroczystości ubierania władcy i przekazywania mu insygniów¹⁰. Trudno jednak mówić o bezpośredniej zależności formuły *Warneńczyka* od rękopisu wiedeńskiego. Wydaje się raczej, iż redaktor ordo polskiego wykorzystał do stworzenia nowego ceremoniału koronacyjnego jeszcze inną, nie znaną nam obecnie redakcję formuły czeskiej, bardzo bliską tej, jaką wpisano do rękopisu wiedeńskiego. Niemniej, niezależnie od tego, którą z redakcji czternastowiecznego ordo koronacyjnego królów czeskich posłużono się do skomponowania formuły *Warneńczyka*, zależność tekstu polskiego od czeskiego nie ulega wątpliwości¹¹.

W większości wypadków redaktor ordo *Warneńczyka*, dość wiernie postępując za swoim wzorem, ograniczył się jedynie do dostosowania przepisów formuły czeskiej do warunków krakowskich. Otwierającą uroczystości wyniesienia królów czeskich pielgrzymkę na Wyszehrad, na którą władca udawał się w przeddzień koronacji, w formule *Warneńczyka* zastąpiła więc pielgrzymka na Skałkę. Arcybiskupa praskiego zastąpił arcybiskup gnieźnieński, a funkcje komornika, który w ordo czeskim ubierał króla w szaty koronacyjne, w ceremoniale polskim przejął marszałek¹². Miejsce ołtarza św. Wita, przy którym w katedrze praskiej koronowano królów czeskich, zajął w ordo polskim ołtarz św. Stanisława w katedrze krakowskiej, a kaplicę św. Wacława, z której przynoszono w złotym kielichu święty olej do namaszczenia władcy, zastąpiła kaplica św. Katarzyny¹³. Parokrotnie twórca ordo *Warneńczyka* wyszedł też poza wskazówki formuły czeskiej. Przy dwu modlitwach zaznaczył, jak już wspomnieliśmy, iż powinien je wygłaszać biskup krakowski, a jedną związał z biskupem poznańskim. Ordo czeskie w tych przypadkach nie precyzowało ról poszczególnych współcelebransów ceremonii¹⁴. Dopisał również przy kilku oracjach nuty, pomimo że ordo czeskie nie dawało żadnych wskazówek w tym względzie¹⁵. Opuścił natomiast obecną we wzorze czeskim litanię do Wszystkich Świętych¹⁶. Formuła czeska przewidywała też, że władca po przybyciu do katedry uda się najpierw przed ołtarz św. Krzyża, niosący zaś insygnia świeccy dostojnicy złożą je na ołtarzu św. Wita. W ordo *Warneńczyka* natomiast mowa jest tylko o jednym, głównym ołtarzu katedry¹⁷. Powyższe zmiany były, jak widać, niewielkie i w żadnym razie nie naruszały struktury wewnętrznej proponowanego przez czeski porządek koronacyjny przebiegu uroczystości.

W kilku przypadkach redaktor ordo *Warneńczyka* zdecydował się jednak na znacznie dalej idące odstępstwa od zaleceń formuły czeskiej. Ordo czeskie przewidywało złożenie przez nowego króla przysięgi koronacyjnej dopiero w ostatniej fazie

¹⁰ Por. *Ordo*, s. 161–162; J. Cibulka, op. cit., s. 96–98.

¹¹ Zob. S. Kutrzeba, op. cit., s. 152 nn.

¹² Por. *Ordo*, s. 162–163; J. Cibulka, op. cit., s. 76–78.

¹³ *Ordo*, s. 163, 167; J. Cibulka, op. cit., s. 78, 83.

¹⁴ *Ordo*, s. 163; J. Cibulka, op. cit., s. 77–78.

¹⁵ *Ordo*, s. 163, przyp. 13, 15; s. 167, przyp. 6.

¹⁶ J. Cibulka, op. cit., s. 79–80.

¹⁷ Por. *ibid.*, s. 77–78; *Ordo*, s. 163.

ceremonii, po intronizacji i odśpiewaniu przez zebranych w katedrze *Te Deum*. W ordo Warneńczyka natomiast przysięga koronacyjna znalazła swoje miejsce w pierwszej części ceremonii, bezpośrednio po skrutinium, a zatem przed namaszczeniem i przekazaniem nowemu monarsze insygniów władzy¹⁸.

W odmienny sposób niż przewidywała to formuła czeska redaktor ordo Warneńczyka przedstawił również ceremonię przekazania nowemu monarsze oznak królewskiej władzy. Zgodnie z czeskim porządkiem koronacyjnym celebrujący uroczystość sakry metropolita nakładał najpierw królowi na ramiona płaszcz, a następnie przekazywał mu miecz, naramienniki i pierścień. Taką kolejność przekazywania insygniów wprowadził również redaktor ordo Warneńczyka do tworzonej przez siebie nowej formuły koronacyjnej¹⁹. W dalszej kolejności jednak ceremoniał czeski zakładał, iż władca zaraz po uroczystości wręczenia mu pierścienia złoży w ofierze na ołtarzu przekazany mu przed chwilą miecz. Królewski miecz wykupywał następnie jeden ze świeckich dostojników, któremu przypadał też zaszczyt dzierżenia go przed władcą do końca ceremonii. Po obrzędzie wykupienia miecza arcybiskup przystępował do rytuału wręczenia królowi berła i jabłka, a później wspólnie z pozostałymi celebrującymi uroczystość sakry biskupami nakładał królowi na głowę koronę²⁰. W ordo Warneńczyka natomiast nie uwzględniony został nie tylko obrzęd wykupienia miecza, lecz także inaczej zarysowano przebieg końcowej fazy ceremonii przekazywania królowi insygniów. Redaktor polskiej formuły odszedł tutaj znacznie od tekstu czeskiego. Zmienił zarówno kolejność przekazywania władcy ostatnich oznak władzy — najpierw wprowadził obrzęd koronacji, której (inaczej niż w ordo czeskim) dokonywał sam arcybiskup, a dopiero po nim ceremonię przekazania berła — jak również pominął wiele błogosławieństw, towarzyszących tym działaniom w oryginale czeskim²¹. W rezultacie proponowana przez formułę Warneńczyka ceremonia sakry w swej końcowej fazie poważnie różniła się od uroczystości przewidywanej przez ordo koronacyjne królów czeskich.

Jak już wspominaliśmy wcześniej, do krakowskiego kodeksu wpisano także — inną ręką niż ordo Warneńczyka — formułę koronacji królowej. Wspomnianą formułę Stanisław Kutrzeba łączył z sakrą Elżbiety Habsburżanki w 1454 r. Również to ordo zrehabilitowane zostało przy wykorzystaniu podstawy czeskiej.

We wzorze czeskim uroczystość koronacji królowej była bezpośrednio powiązana z ceremonią sakry króla. Formuła czeska zakładała w istocie koronację pary królewskiej. Stąd też po zakończeniu obrzędu koronacji królowej przewidywała jeszcze ceremonie, które traktować można jako dopełnienie uroczystości koronacji króla. Po nałożeniu królowej na głowę korony i odprowadzeniu jej do tronu, arcybiskup przystępował do obrzędu wręczenia władcy chorągwi. W czasie offertorium zaś panowie świeccy prowadzili uroczyste monarchę do ołtarza, na którym składał on ceremonialne dary. Całą uroczystość zamykała seria błogosławieństw, mających zapewnić nowemu władcy pomyślne panowanie²².

¹⁸ Por. J. Cibulka, op. cit., s. 91; *Ordo*, s. 164.

¹⁹ J. Cibulka, op. cit., s. 88–89; *Ordo*, s. 171–172.

²⁰ J. Cibulka, op. cit., s. 89 n.

²¹ *Ordo*, s. 172 nn.

²² J. Cibulka, op. cit., s. 89 n.

Te ostatnie fragmenty uroczystości koronacyjnej króla zostały pominięte przez redaktora ordo Warneńczyka, zostały natomiast przejęte z ordo czeskiego przez redaktora formuły koronacyjnej królowej²³. Jak się wydaje, wprowadzono je do kodeksu krakowskiego z zamiarem naprawienia „niedopatrzeń” twórcy ordo Warneńczyka i stworzenia tym samym pełnej formuły koronacyjnej, uwzględniającej zarówno sakrę króla, jak i królowej. Dopiski poczynione przez redaktora ordo królowej na marginesie formuły Warneńczyka dowodzą bowiem tego, że nie ograniczał on swoich zainteresowań wyłącznie do ceremonii sakry królewskiej żony. W kilku miejscach uzupełnił ordo królewskie o opuszczone przez jego twórcę fragmenty formuły czeskiej²⁴. W ostatniej fazie ceremonii, w której redaktor ordo Warneńczyka odszedł znacznie od wzoru czeskiego, nie przywrócił jednak postulowanej przez formułę czeską kolejności wręczania insygniów.

Trudno wątpić w to, że ordines koronacyjne zawarte w krakowskim kodeksie, przechowywanym w archiwach kapituły katedralnej na Wawelu, skomponowane zostały z myślą o ceremonii koronacji polskich monarchów. Niewykluczone jest też, jak sugerował Kutrzeba, że ordo królewskie zredagowano z zamiarem posłużenia się nim w trakcie sakry Władysława III w 1434 r., a formułę królowej w związku z koronacją Elżbiety Habsburżanki w 1454 r. Niejako „przy okazji” rozbudowano wówczas także formułę królewską, zapewne w celu stworzenia „całościowego” porządku koronacyjnego, który mógłby znaleźć zastosowanie także w szczególnej sytuacji koronacji królewskiej pary. Jednakże jeśli nawet przyjmiemy, że formuła Warneńczyka powstała w związku z koronacją Władysława III nie przesądza to jeszcze — jak zwykle się uważa — kwestii jej faktycznego wykorzystania podczas tej i następnych piętnastowiecznych koronacji polskich monarchów.

Do ostrożności w formułowaniu zbyt daleko idących wniosków w tym względzie zachęca zwłaszcza fakt, iż w tradycji liturgicznej Kościoła krakowskiego w XV w. się nie zaznaczyła swoją obecność inna jeszcze formuła koronacyjna, którą dostrzec możemy we wszystkich znanych nam piętnastowiecznych pontyfikałach biskupów krakowskich. Formuła ta nawiązywała do zmienionego na skutek marginesowych dopisków ordo koronacyjnego umieszczonego w przechowywanym również w archiwum kapituły krakowskiej czternastowiecznym pontyfikał ołomunieckiej proveniencji²⁵.

Jak staraliśmy się pokazać w innym miejscu, niemało przemawia za tym, iż w XIV w. przy koronacji polskich władców posługiwano się formułą zbliżoną do tej, jaką możemy znaleźć w czternastowiecznym pontyfikał krakowskim²⁶. Podporządkowaniem czternastowiecznych koronacji władców polskich wskazówkom tej formuły tłumaczyć zapewne należy włączenie jej do pontyfikału Zbigniewa Oleśnickiego. Pontyfikał Oleśnickiego zarówno swoim układem wewnętrznym, jak i charakterem zawartych w nim obrzędów znacznie się różni od pontyfikału czternastowiecznego. Nic nie wskazuje na to, aby przy komponowaniu nowego pontyfikału biskupa krakowskiego wykorzystano stary, czternastowieczny kodeks. Fakt sięgnięcia przez twór-

²³ *Ordo*, s. 214–216.

²⁴ *Ibid.*, s. 162, przyp. 1, 7; s. 164, przyp. 3; s. 172, przyp. 4; s. 173, przyp. 2, 4.

²⁵ AKMW, rkp. 11; *Ordo*, s. 155–161.

²⁶ Z. Dalewski, *Miejsce i ceremonia inauguracji władcy w Polsce średniowiecznej do końca XIV wieku*, Warszawa 1994, mps w Bibliotece IH PAN, s. 223 nn.

ców pontyfikału Oleśnickiego do czternastowiecznego wzoru jedynie w przypadku obrzędu królewskiej sakry przekonuje nas zatem o szczególnym znaczeniu, jakie przywiązywał biskup do umieszczonej w starym pontyfikale formuły sakry, wynikającym zapewne z miejsca zajmowanego przez ten porządek koronacyjny w polskiej tradycji inauguracyjnej²⁷.

Obecność w pontyfikale Oleśnickiego „starej”, czternastowiecznej formuły koronacyjnej nie może jednak w żadnej mierze przesądzać jeszcze kwestii formy piętnastowiecznego ceremoniału sakry polskich władców. Pontyfikał Oleśnickiego zredagowano bowiem zapewne około 1430 r.²⁸ Ordo nawiązujące do wzorów czternastowiecznych zostało zatem prawdopodobnie wpisane doń jeszcze przed powstaniem formuły Warneńczyka. Co więcej, wiele przemawia za tym, iż redaktor ordo Warneńczyka wykorzystał do stworzenia nowego porządku koronacyjnego — poza ordo czeskim — także formułę z pontyfikału Oleśnickiego. Wpływem „starego” czternastowiecznego ordo wyjaśnić można bowiem wspomniane przez nas wcześniej, widoczne w kilku miejscach formuły Warneńczyka odstępstwa od rozwiązań proponowanych przez tekst czeski. Dotyczy to zarówno wprowadzenia w ordo Warneńczyka przysięgi królewskiej do pierwszej, wstępnej fazy ceremonii, jak i przeniesienia rytu nałożenia królowi korony przed obrzęd przekazania mu berła. W obu przypadkach twórca ordo Warneńczyka, odchodząc od tekstu czeskiego, wpisał do swojej formuły odpowiednie fragmenty ordo czternastowiecznego, najprawdopodobniej przejęte z pontyfikału Oleśnickiego²⁹. Możliwe jest zatem przypuszczenie, iż w momencie przygotowań do sakry Władysława III uznano starą formułę za nieprzydatną i opracowano — przy wykorzystaniu czeskich wzorów i jednoczesnym spożytkowaniu czternastowiecznego tekstu — nowy, znacznie bardziej rozbudowany porządek koronacyjny, którym posłużono się w 1434 r. do przeprowadzenia ceremonii królewskiego wyniesienia starszego syna Władysława Jagiełły.

Powyższy domysł budzi jednak poważne wątpliwości. Włączenie do pontyfikału Oleśnickiego dodatkowej karty, zawierającej tekst przysięgi koronacyjnej Kazimierza Jagiellończyka³⁰, wydaje się wskazywać na fakt wykorzystania omawianego kodeksu, a zatem zapewne i zawartego w nim ordo, do dopełnienia w 1447 r. sakry Kazimierza. Za słusznością tezy, iż stara, czternastowieczna formuła koronacyjna nie była jeszcze — przynajmniej w połowie XV w. — uważana za tekst przestarzały, nieaktualny, przemawia także wprowadzenie jej do pontyfikału następcy Zbigniewa Oleśnickiego na biskupstwie krakowskim, Tomasza Strzępińskiego³¹. Wpisanie do pontyfikału Strzępińskiego nie nowego ordo Warneńczyka, lecz dawnej, czternastowiecznej formuły wydaje się dowodzić bowiem, iż w otoczeniu biskupa krakowskiego w dalszym ciągu widziano właśnie w starym czternastowiecznym porządku koronacyjnym, a nie w nowej formule Warneńczyka miarodajny przepis dopełniania ceremonii skary królów polskich.

²⁷ AKMW, rkp. 12; *Ordo*, s. 138; Z. Obertyński, op. cit., s. 347 nn.

²⁸ Z. Obertyński, op. cit., s. 356; B. Miodońska, *Iluminacje krakowskich rękopisów z I połowy XV w. w Archiwum Kapituły Metropolitalnej na Wawelu*, Kraków 1967, s. 38 nn.; też, *Matopolskie*, s. 136 nn.

²⁹ Por. S. Kutrzeba, op. cit., s. 162.

³⁰ AKMW, rkp. 12, k. 211; zob. I. Polkowski, *Katalog rękopisów kapitułnych katedry krakowskiej*, cz. 1: *Kodexa rękopiśmienne 1–228*, Kraków 1884, s. 34; Z. Obertyński, op. cit., s. 411.

³¹ AKMW, rkp. 13, ordo LXXIII; *Ordo*, s. 138; Z. Obertyński, op. cit., s. 410.

Nasze przypuszczenie, iż w XV w. przy koronacji królewskiej posługiwano się nadal starą czternastowieczną formułą koronacyjną, zyskuje dodatkowe potwierdzenie w fakcie wprowadzenia tej formuły do jeszcze jednego piętnastowiecznego pontyfikatu krakowskiego — pontyfikatu Fryderyka Jagiellończyka. Stanisław Kutrzeba w swoich badaniach nad polskim ceremoniałem koronacyjnym zwrócił uwagę tylko na pochodne od formuły Warneńczyka ordo koronacyjne Aleksandra Jagiellończyka, które, jak już wspominaliśmy, wpisane zostało w początku XVI w. na ostatnie wolne karty kodeksu inną ręką niż pozostałe obrzędy pontyfikatu kardynała³². Tymczasem również w zasadniczym tekście pontyfikatu Fryderyka Jagiellończyka, w miejscu, w którym zazwyczaj umieszczano w księgach pontyfikalnych ordo królewskiej sakry, występuje jeszcze inna formuła koronacyjna odwołująca się do ordo, które znamy z czternastowiecznego pontyfikatu krakowskiego i z pontyfikatów Zbigniewa Oleśnickiego i Tomasza Strzępińskiego. W formule wpisanej do pontyfikatu Fryderyka Jagiellończyka koronowany władca ma na imię Jan Olbracht — Ioannes Albertus³³.

Jan Olbracht został koronowany 23 września 1492 r. Ceremonii sakry następcy Kazimierza Jagiellończyka dopełnił arcybiskup gnieźnieński Zbigniew Oleśnicki, a jednym z współcelebransów był brat króla, prekonizowany już, chociaż jeszcze nie poświęcony biskup krakowski Fryderyk Jagiellończyk³⁴. Pontyfikat Fryderyka ukończony został, jak zaznaczył to jego pisarz Jan Złotkowski, 19 marca 1493 r.³⁵ Wątpliwe jest zatem, aby ordo umieszczone w głównym tekście pontyfikatu Fryderyka Jagiellończyka rzeczywiście wykorzystano do przeprowadzenia koronacji Jana Olbrachta. Jednakże nie wydaje się, abyśmy mieli do czynienia w tym przypadku jedynie z niezadkiem w średniowieczu zwyczajem wprowadzania do obrzędów wpisywanych do ksiąg pontyfikalnych imion panujących współcześnie władców czy dostojników kościelnych bez związku z ich faktycznym udziałem w tych ceremoniach. W odniesieniu bowiem do formuły koronacyjnej włączonej do pontyfikatu Fryderyka Jagiellończyka zwraca uwagę fakt umieszczenia w niej, zamiast zazwyczaj spotykanej w ordines ogólnej przysięgi królewskiej dotyczącej obrony Kościoła i poszanowania prawa, tekstu konkretnej przysięgi koronacyjnej Jana Olbrachta, w której nowy władca zobowiązuje się do zachowania przywilejów nadanych przez jego poprzedników na tronie polskim oraz do troski o utrzymanie integralności terytorialnej Królestwa Polskiego i odzyskania wcześniejszych strat³⁶. Wpisanie do formuły królewskiej pontyfikatu kardynała Fryderyka przysięgi koronacyjnej Olbrachta trudno uznać za działanie przypadkowe. Porządek koronacyjny z pontyfikatów Zbigniewa Oleśnickiego i Tomasza Strzępińskiego, który przejęto następnie do pontyfikatu Fryderyka Jagiellończyka, zawierał jedynie, jak większość ordines umieszczanych w księgach pontyfikalnych, ogólną liturgiczną formułę przysięgi królewskiej. Ordo koronacyjne z „państwową”, a nie liturgiczną przysięgą króla nie znalazło się zatem w pontyfikalu Fryderyka Jagiellończyka w rezultacie przejścia przez jego twórców rozwiązań znanych im z innych pontyfikatów krakowskich. Zastąpienie przez nich występującej w pontyfikalach Oleś-

³² *Ordo*, s. 139 nn.; Z. Obertyński, op. cit., s. 412 nn.

³³ AKMW, rkp. 14, k. 173r–180v; zob. też Z. Obertyński, op. cit., s. 411 nn.

³⁴ Maciej z Miechowa, *Chronica Polonorum*, Kraków 1519, s. 347.

³⁵ AKMW, rkp. 14, k. 200v; zob. I. Polkowski, op. cit., s. 35; Z. Obertyński, op. cit., s. 373; B. Miodońska, *Małopolskie*, s. 168 nn.

³⁶ AKMW, rkp. 14, k. 175v.

nickiego i Strzepińskiego liturgicznej przysięgi królewskiej „państwowym” zobowiązaniem Jana Olbrachta dowodzi raczej specjalnego zainteresowania z ich strony wpiśwaną do kodeksu formułą koronacyjną. Można się więc domyślać, że włączenie do pontyfikatu, powstałego, jak ujął to skryptor Jan Złotkowski, „ad mandatum principis [...] Frederici”³⁷, formuły koronacyjnej odwołującej się do czternastowiecznego wzoru i wpisanie doń przysięgi koronacyjnej Jana Olbrachta pozostaje w związku z faktem rzeczywistego posłużenia się w trakcie wrześniejszej sakry z 1492 r. zbliżonym do niej porządkiem koronacyjnym. Z dużym prawdopodobieństwem można założyć bowiem, iż Fryderyk Jagiellończyk, wyniesiony niedawno dodatkowo do godności arcybiskupa gnieźnieńskiego, zadbał o nadanie swej księdze pontyfikalnej odpowiedniego kształtu i zatroszczył się o włączenie do niej formuły koronacyjnej w praktyce wykorzystywanej w trakcie uroczystości stanowienia polskich władców, a użytej także kilka miesięcy wcześniej podczas współcelebrowanej przez niego ceremonii sakry jego starszego brata, Jana Olbrachta.

Tradycja liturgiczna Kościoła krakowskiego przekonuje nas zatem, że po schyłek XV stulecia czternastowieczne ordo było uważane w dalszym ciągu za właściwą formułę koronacyjną władców polskich i, co więcej, że najprawdopodobniej wykorzystywano ją również w praktyce do przeprowadzania ceremonii koronacyjnych polskich monarchów. Przepuszczenie Kutrzeby o podporządkowaniu polskich uroczystości koronacyjnych wskazówkom ordo Warneńczyka już w XV w. podważają — wspierając w pewnym sensie nasz domysł o wykorzystywaniu w ich trakcie nadal formuły czternastowiecznej — również pozaliturgiczne przekazy źródłowe poświęcone piętnastowiecznym krakowskim ceremoniom koronacyjnym³⁸.

Relacja Długosza nie jest, co prawda, przynajmniej w odniesieniu do liturgicznej strony ceremonii koronacji Władysława Warneńczyka i Kazimierza Jagiellończyka, nadmiernie drobiazgową. Uwagę kronikarza w większym stopniu zaprzętały skomplikowane wydarzenia polityczne towarzyszące królewskiemu wyniesieniu obu synów Władysława Jagiełły. Niemniej pozwala ona na wyciągnięcie pewnych wniosków także odnośnie przebiegu samych uroczystości koronacyjnych.

Jak pamiętamy, formuła koronacyjna umieszczona w przechowywanym w archiwum kapituły krakowskiej kodeksie przewidywała, iż ceremonia królewskiego pomazania, jak również uroczystości nałożenia królowi korony i przekazania mu pozostałych insygniów władzy powinny odbyć się nie przed głównym ołtarzem krakowskiej katedry, lecz — co zostało mocno podkreślone przez redaktora ordo — przed ołtarzem św. Stanisława³⁹. Tymczasem, jak dowodzi przekaz Długosza, arcybiskup Wojciech Jastrzębiec dopełnił ceremonii koronacji Władysława III właśnie przed głównym ołtarzem katedry⁴⁰, wbrew zaleceniom ordo Warneńczyka. Tak znaczące odstępstwo od nie pozostawiających żadnych wątpliwości w tym względzie wskazówek ordo Warneńczyka stawia zatem pod znakiem zapytania możliwość wykorzystania tej formuły w trakcie koronacji w 1434 r. Formuły, która — przypomnijmy — miała zostać specjalnie na tę koronację przygotowana.

³⁷ Ibid., k. 200v.

³⁸ Por. ostatnio M. Derwich, *Rola*, s. 46–48.

³⁹ *Ordo*, s. 163.

⁴⁰ *Ioannis Dlugossi Historiae Poloniae*, ed. A. Przeździecki, Kraków 1878, lib. XI, s. 546.

Przed ołtarzem św. Stanisława natomiast koronowany został następca Władysława III, Kazimierz Jagiellończyk⁴¹. Być może zatem do faktu odejścia od przepisów ordo Warneńczyka w 1434 r. w odniesieniu do miejsca, w którym powinna być przeprowadzona sakra nie należy przykładać nadmiernej wagi i wyciągać zbyt daleko idących wniosków. Niewykluczone, że mamy tu do czynienia ze swoistym „wypadkiem przy pracy”. Rozdzielenie uroczystości koronacyjnej pomiędzy dwa ołtarze katedry — co zakładała formuła Warneńczyka — mogło nieść ze sobą pewne komplikacje natury formalnej, z którymi w atmosferze pośpiechu, z jakim przeprowadzano rozpoczętą z opóźnieniem koronację Władysława⁴², nie umiano sobie poradzić. W 1447 r. zaś żadne zewnętrzne okoliczności nie zakłócały przygotowań do ceremonii koronacji Kazimierza. Uroczystość mogła więc zostać lepiej przygotowana i w pełni już uwzględnić wszystkie zalecenia formuły koronacyjnej.

Nie wydaje się jednak, aby w dopełnieniu sakry Kazimierza Jagiellończyka przed ołtarzem św. Stanisława w istocie zdecydować musiały wskazówki ordo Warneńczyka. Wprowadzenia do polskiej tradycji koronacyjnej zwyczaju przeprowadzania obrzędu monarszego pomazania i koronacji przed ołtarzem św. Stanisława nie można bowiem przypisywać wyłącznie inicjatywie twórcy formuły Warneńczyka. Czternastowieczne ordo, pozbawione jakichkolwiek odniesień do lokalnych krakowskich warunków, nie precyzowało, przed którym ołtarzem przyszedł władca winien zostać namaszczony i koronowany. Trudno więc na jego podstawie orzekać o czternastowiecznej praktyce w tym względzie. Z relacji Długosza poświęconej koronacji ostatniej żony Władysława Jagiełły, Zofii Holszańskiej (w 1424 r.), która miała zostać koronowana „ad Sancti Stanislai sepulchrum”⁴³ wynika jednak, iż przynajmniej już w początkach XV w., w każdym zaś razie jeszcze przed powstaniem ordo Warneńczyka, polskiej tradycji monarszej inauguracji nie był obcy zwyczaj dopełniania rytu koronacji właśnie przed ołtarzem św. Stanisława. Również zatem w przypadku sakry Kazimierza Jagiellończyka do dopełnienia aktu jego koronacji przed ołtarzem św. Stanisława mogło dojść niezależnie od zaleceń formuły Warneńczyka.

Z przekazów Długosza można zatem wnosić, iż w XV w. — przynajmniej w jego pierwszej połowie — brak było jeszcze ściśle określonych i, co ważniejsze, przestrzeganych reguł odnośnie miejsca przeprowadzania ceremonii nałożenia monarsze korony na głowę. Jak przedstawiała się sytuacja na przełomie XV i XVI w. — nie wiemy. W każdym razie w XVI w. ustalił się już ostatecznie zwyczaj dopełniania obrzędu namaszczania i koronacji władcy przed głównym ołtarzem katedry krakowskiej⁴⁴. Nic nie wskazuje zatem na to, aby ordo Warneńczyka wywarło tutaj znaczący wpływ na rozwój polskiego ceremoniału koronacyjnego.

Jeszcze większe wątpliwości — wobec twierdzeń Kutrzeby o podporządkowaniu późnośredniowiecznych polskich koronacji wskazówkom formuły Warneńczyka — budzi brak jednoznacznych poświadczeń źródłowych faktu odbywania w XV w. przez polskich władców w przeddzień sakry postulowanej przez tę formułę ceremonialnej

⁴¹ Ibid., lib. XII, s. 33.

⁴² Ibid., lib. XI, s. 546.

⁴³ Ibid., lib. XI, s. 320.

⁴⁴ *Ordo*, s. 176. Podobnie wyglądała sytuacja także w stuleciu następnym, zob. W. Kaczorowski, *Koronacja Władysława IV w roku 1633*, Opole 1992, s. 38; S. Ochman, *Koronacja Jana Kazimierza w roku 1649*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, 23, 1983, s. 152 nn.

pielgrzymki na Skałkę. Więcej niż wątpliwe jest dopełnienie obowiązku odwiedzenia Skałki przez Władysława III, dla którego przecież interesująca nas formuła miała zostać specjalnie przygotowana. Długosz, który dokładnie zrelacjonował wydarzenia poprzedzające królewskie wywyższenie starszego syna Władysława Jagiełły, nie wspomniał w ogóle o pielgrzymce na Skałkę. Trudno zresztą przypuszczać, aby w sytuacji, kiedy wobec sporów w radzie królewskiej losy sakry Władysława III ważyły się do ostatniej chwili, a ostateczna decyzja o jej przeprowadzeniu zapadła dopiero rano w sam dzień koronacji, zaprzęto sobie nadmiernie głowę kwestiami ceremonialnymi. Sobotę, którą przyszedł król spędzić miał, jak przewidywało ordo, pielgrzymując w otoczeniu duchownych i świeckich dostojników na Skałkę, a następnie na słuchaniu niesporów w katedrze, wypełniły gorące dyskusje na temat podważanych przez opozycję praw Władysława do tronu⁴⁵. Można by zatem próbować tłumaczyć również ten przypadek odstępstwa podczas koronacji Władysława III od zaleceń łączonej z nim formuły względami natury politycznej. Skomplikowana sytuacja polityczna wymusiłaby niejako na organizatorach rezygnację z wcześniej zaplanowanych uroczystości i ograniczenie się jedynie do dopełnianej w katedrze właściwej ceremonii koronacyjnej.

Trudno byłoby jednak wyjaśnić szczególnymi okolicznościami niedopełnienie obowiązku pielgrzymki na Skałkę przez następcę Władysława, Kazimierza Jagiellończyka. Jeśli w istocie jego koronacja miałaby zostać przeprowadzona zgodnie ze wskazówkami ordo Warneńczyka, to nie widać powodów, które mogłyby zadecydować o tak znaczącym odejściu od zawartych tam zaleceń. Tymczasem, jak można wnosić z relacji Długosza, również młodszy syn Władysława Jagiełły nie odwiedził w przeddzień swojej sakry kościoła na Skałce.

Długosz poświęcił niemało miejsca wydarzeniom bezpośrednio poprzedzającym królewskie wywyższenie Kazimierza. Najpierw dokładnie — dzień po dniu — przedstawił kolejne etapy podróży przyszłego króla z Litwy na koronację do Krakowa, do którego Kazimierz dotarł w piątek 23 czerwca, na dwa dni przed zaplanowaną na 25 czerwca ceremonią sakry. Później zajął się przebiegiem uroczystości towarzyszących piątkowemu ceremonialnemu wjazdowi Kazimierza do Krakowa i również tutaj nie poskąpił nam wielu szczegółów. Natomiast o wydarzeniach sobotnich Długosz nie ma wiele do powiedzenia. Za godny odnotowania uznał jedynie fakt przybycia na koronację do Krakowa książąt mazowieckich. Opis koronacji zaś, do której doszło następnego dnia, w niedzielę, znów jest wypełniony wieloma detalami dotyczącymi przebiegu ceremonii. Długosz informuje nas o stroju koronacyjnym Kazimierza, wymienia współcelebransów ceremonii, wylicza świeckich dostojników niosących królewskie insygnia, nie zapomina też o złożonej przez króla ofierze. Relacjonując uroczystość, jaka odbyła się w poniedziałek po koronacji na rynku krakowskim, w czasie której nowy król przyjmował hołd mieszczan krakowskich, kronikarz także nie skąpi nam licznych szczegółów i dokładnie opisuje proceduralny spór między biskupami a książętami mazowieckimi, który zakłócił przebieg ceremonii pokoronacyjnej⁴⁶.

Trudno zatem przypuszczać, aby Długosz, dbały o nasycenie swojej relacji wieloma szczegółowymi informacjami, pominął fakt udania się Kazimierza w sobotę na

⁴⁵ J. Długosz, op. cit., lib. XI, s. 543 nn.

⁴⁶ Ibid., lib. XII, s. 32–34.

Skałkę, jeśliby rzeczywiście do tego doszło. Pamiętać przy tym należy, iż Długosz był blisko związany właśnie ze świątynią na Skałce. Z jego inicjatywy została ona w 1472 r. przekazana paulinom⁴⁷. Jemu zawdzięczamy też informację o pielgrzymkach wiernych przybywających na Skałkę, szczególnie licznie w piątki, i o uroczystej procesji, jaka udawała się z Wawelu na miejsce męczeństwa św. Stanisława w związku z majowym świętem tego patrona⁴⁸. Na Skałce wreszcie został Długosz pochowany⁴⁹. Jest więc rzeczą więcej niż wątpliwą, aby nie odnotował faktu pielgrzymowania królów polskich na Skałkę w przeddzień ich koronacji. Jego milczenie na ten temat sugeruje raczej, iż w 1447 r. nie przewidywano jeszcze rozszerzenia ceremonii sakry o uroczystą pielgrzymkę przyszłego władcy do kościoła na Skałce. Niewykluczone zatem, iż również w 1434 r., w trakcie sakry Władysława Warneńczyka, pielgrzymka na Skałkę nie znalazła się w programie koronacji nie dlatego, że zabrakło na nią czasu, lecz ze względu na to, że jej w ogóle nie planowano. Do przeprowadzenia koronacji Władysława, podobnie jak Kazimierza, a zapewne i Jana Olbrachta, posłużono się bowiem najprawdopodobniej nie ordo Warneńczyka, lecz formułą czternastowieczną, która nie zawierała żadnej wzmianki o pielgrzymce na Skałkę⁵⁰.

Z pewnością w praktyce poszczególne piętnastowieczne koronacje polskich władców odbiegały w szczegółach od rozwiązań proponowanych przez „starą” formułę koronacyjną. Tekst ordo, pozbawiony — poza przysięgą koronacyjną — jakichkolwiek odniesień do lokalnych warunków polskich, bez wątpienia wykreślał tylko ogólny kontur ceremonii, który podczas każdej z trzech piętnastowiecznych krakowskich uroczystości królewskiego wyniesienia należało wypełnić konkretną treścią. W zależności od potrzeb w trakcie każdej z tych ceremonii mogły znajdować swoje miejsce różne działania obrzędowe nie przewidywane przez ordo, inne mogły być przeprowadzane w sposób odmienny niż zalecała to formuła, a jeszcze inne można

⁴⁷ *Ioannis Dlugossi Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, t. 3, Kraków 1864, s. 113–115; zob. też L. Zarewicz, *Skałka z kościołem św. Michała i Stanisława w Krakowie*, Kraków 1889, s. 39 nn.

⁴⁸ *Ioannis Dlugossi Liber beneficiorum*, s. 118; zob. też M. Janosz, *Procesje ku czci św. Stanisława z Wawelu na Skałkę w okresie przedrozbiorowym*, „*Analecta Cracoviensia*”, 11, 1979, s. 603 nn.; U. Borkowska, *Królewskie modlitewniki. Studium z kultury religijnej epoki Jagiellonów (XV i początek XVI wieku)*, Lublin 1988, s. 213 nn.

⁴⁹ L. Zarewicz, op. cit., s. 42.

⁵⁰ Wypada jednak zauważyć, że relacja Długosza dostarcza również przesłanek, które na pierwszy rzut oka wydają się przemawiać za wykorzystaniem ordo Warneńczyka już w XV w. Z przekazu naszego kronikarza wynika bowiem, że zarówno Władysław III, jak i Kazimierz IV ubrani byli w czasie koronacji w strój przypominający szaty biskupie, zob. *Ioannis Dlugossi Historiae*, lib. XI, s. 546, lib. XII, s. 32. Podobny ubiór władcy sugerują zaś właśnie wskazówki ordo Warneńczyka, zob. *Ordo*, s. 161–162. Brak jest też wcześniejszych poświadczeń dla takiej formy stroju koronacyjnego królów polskich. W wyobrażeniach nagrobnych polskich władców elementy szat kapłańskich pojawiają się dopiero na nagrobku Kazimierza Jagiellończyka, jego poprzednicy przedstawiani są w stroju „świeckim”, rycerskim, por. K. Turcka, *Ubiór dworski w Polsce w dobie pierwszych Jagiellonów*, Wrocław 1987, s. 28 nn., 44 nn. W rezultacie pewnych podstaw wydaje się nabierać przypuszczenie, iż do wystąpienia synów Władysława Jagiełły w czasie ich koronacji w szatach zbliżonych wyglądem do stroju biskupiego dojść mogło pod wpływem zaleceń ordo Warneńczyka. Wątpliwe jest jednak, aby można było w tym przypadku pokusić się o ostateczne rozstrzygnięcia. Wyobrażenia nagrobne nie mogą przesądzać o rodzaju stroju koronacyjnego królów polskich w XIV w. Do nadania mu charakteru kapłańskiego mogło zaś dojść — pozostaje sprawą otwartą czy dopiero w XV, czy już może w XIV w. — w następstwie naśladownictwa zwyczajów panujących w innych krajach. W ciągu XIV w. bowiem szaty przypominające ubiór biskupi stają się obowiązującym wzorem królewskiego stroju koronacyjnego w większości państw europejskich, por. P. E. Schramm, *Herrschaftszeichen und Staatssymbolik*, t. 1, Stuttgart 1954, s. 35 nn. Na podstawie przywołanej relacji Długosza nie można więc w żadnej mierze orzekać o rodzaju formuły wykorzystanej w czasie pierwszych piętnastowiecznych polskich koronacji.

było pominąć. Niemniej — powtórzmy — wiele przemawia za tym, że do końca XV w. w starej, czternastowiecznej formule koronacyjnej widziano w dalszym ciągu miarodajny przepis przeprowadzania uroczystości monarszego wyniesienia i wykorzystywano ją do dopełnienia obrzędu sakry polskich władców. Zmianę w tym względzie przyniósł, jak można sądzić, dopiero początek XVI w.

Wspomnieliśmy już wcześniej, iż ordo Warnerczyka, znane z kodeksu przechowywanego w archiwum kapituły krakowskiej, wraz z uzupełnieniami wniesionymi doń przez redaktora formuły dotyczącej królowej, wpisane zostało przez notariusza Jana Gorzyckiego w początkach XVI w. do pontyfikału Fryderyka Jagiellończyka. W ordo tym jednak koronowany władca ma na imię nie Władysław, lecz Aleksander⁵¹. Pontyfikał Fryderyka zawierał już, jak pamiętamy, jedną formułę koronacyjną — odwołując się do wzorów czternastowiecznych ordo Jana Olbrachta. Wątpliwe jest zatem, aby o włączeniu do pontyfikału kardynała ordo Władysława–Aleksandra zdecydowały względy formalne, kompozycyjne, potrzeba skompletowania pełnego zestawu obrzędów pontyfikalnych. Wpisanie na wolne ostatnie karty księgi pontyfikalnej Fryderyka jeszcze jednej formuły koronacyjnej tłumaczyć raczej należy celem praktycznym, zamiarem wykorzystania tego tekstu do przeprowadzenia w 1501 r. koronacji brata kardynała, wielkiego księcia litewskiego Aleksandra Jagiellończyka. Za takim przypuszczeniem przemawia dodatkowo fakt przejścia do pontyfikału Fryderyka z przechowywanego w archiwum kapituły krakowskiej kodeksu jedynie formuły królewskiej. Ordo koronacji królowej zostało przez Gorzyckiego pominięte.

Jak wiadomo, żona Aleksandra, Helena, córka wielkiego księcia moskiewskiego Iwana III, nie została, ze względu na swoje prawosławne wyznanie, koronowana wraz z mężem. Dla Fryderyka, przygotowującego koronację brata i zlecającego swojemu notariuszowi wpisanie do pontyfikału odpowiednich formuł, bezużyteczne w 1501 r. ordo koronacji królowej nie przedstawiało zatem większej wartości. W zasadniczym tekście pontyfikału, bezpośrednio po formule Jana Olbrachta, figurowało już jedno, również odwołujące się do wzorów czternastowiecznych, ordo koronacji królowej⁵². Nie było zatem potrzeby uzupełniania kodeksu o dodatkową formułę sakry królowej w sytuacji, kiedy wiadomo było, iż przyszły król, Aleksander Jagiellończyk, nie będzie koronowany wraz ze swoją żoną.

Dla naszych rozważań nie bez znaczenia wydaje się również fakt wprowadzenia interesującej nas formuły — o czym już była mowa — do jeszcze jednej księgi pontyfikalnej, do powstałego zapewne na przełomie pierwszego i drugiego dziesięciolecia XVI w. pontyfikału biskupa płockiego Erazma Ciołka. W pontyfikale Ciołka obrzędowi inauguracji przypadło szczególne miejsce. Zazwyczaj formułę koronacyjną poprzedzały w księgach pontyfikalnych obrzędy związane z osobami duchownymi — dotyczące święcenia duchownych, konsekracji biskupa czy opata. Dopiero po nich wpisywano ceremonie monarsze. W pontyfikale Ciołka natomiast formuły królewskie umieszczono przed rytami święceń kapłańskich. Wyjątkowe usytuowanie obrzędów koronacyjnych w pontyfikale Ciołka, jak również ich rozbudowana oprawa ikonograficzna, nie pozostawiają wątpliwości co do tego, że nad doborem odpowiedniej formuły czuwał sam zamawiający pontyfikał biskup płocki⁵³. Ponieważ zatem skorzystał

⁵¹ AKMW, rkp. 14, k. 201r–214v.

⁵² Ibid., k. 181r–183v.

⁵³ B. Miodońska, *Rex*, s. 134 nn.

z dopisanego przez Jana Gorzyckiego do pontyfikału Fryderyka ordo Warneńczyka — Aleksandra, a nie z figurującej w zasadniczym tekście tego kodeksu, jak też i w innych pontyfikałach krakowskich, starej formuły czternastowiecznej musiał być przekonany, że według tego właśnie ordo dokonuje się sakry króla Polski. Jak wiadomo, Erazm Ciołek był bardzo blisko związany z dworem Aleksandra Jagiellończyka, pełniąc od 1494 r. obowiązki sekretarza wielkiego księcia. Nie był wprawdzie obecny na krakowskiej koronacji w grudniu 1501 r., gdyż wysłany przez Aleksandra z poselstwem do papieża przebywał wówczas w Rzymie⁵⁴, trudno jednak wątpić, iż po powrocie do kraju, pod koniec stycznia 1502 r., mógł uzyskać od bezpośrednich uczestników ceremonii koronacyjnej dokładne informacje o jej przebiegu. Można więc sądzić, że na decyzji Ciołka o wpisaniu do swojego pontyfikału właśnie ordo Warneńczyka — Aleksandra i przyznania mu w kodeksie szczególnego miejsca zaważył fakt wykorzystania tego tekstu do przeprowadzenia sakry Aleksandra Jagiellończyka w 1501 r.

Przypuszczenie o podporządkowaniu uroczystości monarszego wyniesienia Aleksandra wskazówkom ordo Warneńczyka wydaje się potwierdzać również zapiska w rachunkach królewskich, na którą zwróciła uwagę Urszula Borkowska. W zapisce tej odnotowano ofiarę jaką złożył Aleksander w przeddzień swojej koronacji w kościele na Skalce⁵⁵. Przypomnijmy, że ordo Warneńczyka wymagało od przyszłego władcy, aby w przeddzień koronacji udał się w uroczystej procesji do kościoła na Skalce. Rysuje się, jak widać, wyraźny związek między ceremonią postulowaną przez ordo a działaniami podjętymi przez Aleksandra. Zapisana w rachunkach ofiara Aleksandra zdaje się zaświadczać o dopełnieniu przez niego obowiązku odwiedzenia przez przyszłego monarchę miejsca męczeńskiej śmierci św. Stanisława. Skłonni bylibyśmy zatem twierdzić, iż właśnie Aleksander Jagiellończyk był pierwszym władcą, którego koronowano zgodnie z przepisami powstałej przed laty, być może z okazji koronacji jego stryja, tzw. formuły Warneńczyka.

Aleksander podjął starania o przejęcie sukcesji po Janie Olbrachcie, który zmarł w Toruniu 17 VI 1501 r., natychmiast po otrzymaniu wiadomości o jego śmierci. Już 25 czerwca wysłał do kardynała Fryderyka list, w którym zwracał się z prośbą o poparcie swojej kandydatury do korony polskiej⁵⁶. Pośpiech Aleksandra był uzasadniony, gdyż zaledwie tydzień później jego starszy brat, król węgierski i czeski Władysław, wystąpił z propozycją przekazania tronu polskiego innemu synowi Kazimierza Jagiellończyka, Zygmuntovi⁵⁷. Fryderyk, „locumtenens regni” w okresie bezkrólewia, zachowywał początkowo w tym rodzinnym sporze, przynajmniej oficjalnie, stanowisko neutralne⁵⁸. Stopniowo jednak coraz wyraźniej zaczął wspierać starania Aleksandra, którego kandydatura cieszyła się także poparciem królowej matki i znacznej części panów koronnych, zainteresowanych przywróceniem unii z Litwą⁵⁹.

⁵⁴ F. Papée, *Aleksander Jagiellończyk*, Kraków 1949, s. 52.

⁵⁵ AGAD, Rachunki królewskie nr 31, k. 2; zob. U. Borkowska, op. cit., s. 338, przyp. 126; też, *Polskie pielgrzymki Jagiellonów*, w: *Peregrinatio. Pielgrzymki w kulturze dawnej Europy*, red. H. Manikowska, H. Zaremska, Warszawa 1995, s. 199, przyp. 67.

⁵⁶ *Acta Alexandri regis Poloniae, magni ducis Lithuaniae etc. (1501–1506)*, ed. F. Papée, Kraków 1927, nr 4, 5; zob. też F. Bostel, *Elekcja Aleksandra Jagiellończyka*, „Przewodnik Naukowy i Literacki”, 15, 1887, s. 340 nn.; T. Silnicki, *Prawo elekcji królów w dobie jagiellońskiej*, Lwów 1913, s. 34 nn.; F. Papée, op. cit., s. 44 nn.

⁵⁷ *Acta*, nr 6, 11.

⁵⁸ *Ibid.*, nr 7, 16, 17, 18.

⁵⁹ *Ibid.*, nr 12, 19, 25, 26.

Pomimo pozyskania przez Aleksandra tak znaczących sojuszników, sprawa jego sukcesji nie była do końca przesądzona. Występujący przeciw niemu Zygmunt nie mógł wprawdzie liczyć na szersze poparcie i poważnie zagrozić planom litewskiego księcia, jednakże już pojawienie się kandydatury dotychczasowego promotora Zygmunta, Władysława Jagiellończyka, niesło ze sobą znacznie większe niebezpieczeństwa. Władysław mógł liczyć na pewne poparcie w Wielkopolsce⁶⁰, miał również licznych zwolenników na terenie Małopolski. Na jednym z sejmików małopolskich, zapewne w Nowym Mieście Korczynie, postanowiono nawet powołać Władysława na tron i wysłano do niego posłów z prośbą o przyjęcie korony⁶¹. Nic dziwnego zatem, że w poselstwie skierowanym do Fryderyka i panów koronnych Aleksander występował przede wszystkim przeciw pretensjom Władysława i przedstawiał korzyści, jakie Królestwu przynieść może unia z Litwą, do której dojdzie w następstwie powierzenia mu polskiego tronu⁶². Ostatecznie zatem dopiero zjazd elekcyjny, zwołany na 14 września do Piotrkowa, określił w sposób nie podlegający dyskusji pozycję wielkiego księcia litewskiego jako przyszłego króla polskiego. Znalazła ona swój formalny wyraz w dokonanym 4 października wyborze Aleksandra na króla Polski⁶³.

Początkowo ustalono, iż koronacja nowego króla powinna się odbyć 28 listopada⁶⁴, później jednak przesunięto ją na 12 grudnia. Aleksander opuścił 6 listopada Mielnik, w którym przebywał przez cały okres rokowań elekcyjnych i drogą przez Lublin, Radom, Szydłowiec i Wiślicę wyruszył do Krakowa⁶⁵. Ceremonialny wjazd Aleksandra do Krakowa odbył się 29 listopada. Obrzędu sakry dopełnił 12 grudnia w katedrze krakowskiej arcybiskup gnieźnieński i biskup krakowski kardynał Fryderyk Jagiellończyk w otoczeniu arcybiskupa lwowskiego i biskupów kujawskiego, poznańskiego, płockiego i warmińskiego oraz w obecności królowej Elżbiety, księcia mazowieckiego Konrada i licznych panów litewskich⁶⁶.

Do skonkretyzowania planów podporządkowania sakry Aleksandra wskazówkom ordo Warneńczyka musiało zatem dojść w okresie między październikiem a pierwszymi dniami grudnia. Wątpliwe jest, aby kardynał Fryderyk, zajęty sprawą elekcji, zaprzętał sobie wcześniej nadmiernie głowę kwestią ceremonialnego kształtu niepewnej jeszcze przecież do końca koronacji litewskiego księcia. Pozostawienie zresztą w ordo dopisanym przez Jana Gorzyckiego do pontyfikału kardynała wielu pustych inicjałów, ograniczenie się w przypadku kilku modlitw do podania jedynie ich początkowych słów i odesłania do innych fragmentów pontyfikału sugeruje pewien pośpiech w pracy nad formułą. Wydaje się zatem, że można nawet przesunąć datę wpisania interesującej nas formuły do pontyfikału Fryderyka na dni poprzedzające bezpośrednio królewskie wyniesienie Aleksandra⁶⁷.

⁶⁰ Ibid., nr 8.

⁶¹ Maciej z Miechowa, op. cit., s. 161 nn.; zob. też A. Bostel, op. cit., s. 347 nn.; T. Silnicki, op. cit., s. 36; F. Papée, op. cit., s. 46.

⁶² *Acta*, nr 21.

⁶³ Zob. H. Hofmanówna, *Dekret elekcyjny króla Aleksandra z dnia 3 października 1501 roku*, „Przegl. Hist.”, 17, 1913, s. 92–98.

⁶⁴ *Acta*, nr 34.

⁶⁵ Maciej z Miechowa, op. cit., s. 163; zob. też M. Neuman, *Itinerarium Aleksandra Jagiellończyka, wielkiego księcia litewskiego, króla polskiego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza”, Historia 11, 1971, s. 131.

⁶⁶ Maciej z Miechowa, op. cit., s. 163.

⁶⁷ *Ordo*, s. 139; Z. Obertyński, op. cit., s. 413.

Wyżej staraliśmy się pokazać, iż ordo koronacyjny umieszczone w zasadniczym teście pontyfikału Fryderyka Jagiellończyka znalazło tam swoje miejsce w związku z koronacją Jana Olbrachta. Włączenie do pontyfikału przysięgi koronacyjnej Olbrachta sugeruje nawet bezpośrednie zainteresowanie kardynała rodzajem wpisywanej do kodeksu formuły. Wypada zatem zastanowić się nad powodami, jakie skłoniły go kilka lat później do zerwania z dotychczasową tradycją i wprowadzenia do swej księgi pontyfikalnej nowego porządku koronacyjnego królów polskich.

Wydaje się, że zaznaczone w pontyfikałe Fryderyka zmiany w ceremoniale sakry polskich władców należy rozpatrywać łącznie z podjętymi w trakcie królewskiego wywyższenia Aleksandra Jagiellończyka staraniami o nadanie działaniom służącym wyborowi nowego monarchy nowej, bardziej określonej rytualnej formy. Z wyniesieniem Aleksandra na tron polski można bowiem wiązać powstanie nowej formuły elekcyjnej królów polskich, regulującej procedurę powoływania nowego monarchy i przebieg ceremonii królewskiej elekcji, tzw. *Modus eligendi regis*⁶⁸. Wydawca interesującego nas porządku wybierania władcy, Oswald Balzer, skłaniał się co prawda do przypuszczenia, iż *Modus eligendi*, chociaż zredagowany przy wykorzystaniu dekretu elekcyjnego Aleksandra, spisano dopiero w 1506 r., w związku z przygotowaniem do elekcji Zygmunta I⁶⁹. Fryderyk Papée wskazał jednak na wpisaną do Metryki Koronnej kopię wystąpienia delegatów sejmu elekcyjnego z 1501 r., zawiadamiającego Aleksandra o powołaniu go na tron polski, w którym dostrzec można odwołania do *Modus eligendi regis*⁷⁰. Trudno zatem wątpić w to, iż nową formułę precyzującą przebieg ceremonii wyniesienia nowego monarchy łączy z elekcją Aleksandra nie tylko fakt posłużenia się przez jej twórców dekretem elekcyjnym tego władcy. *Modus eligendi regis* musiał zostać spisany bezpośrednio po wyborze Aleksandra i odzwierciedla zarysowane z pewnością już podczas jego elekcji dążenia do ujęcia działań prowadzących do powołania nowego króla w ściślejsze ceremonialne ramy. Podkreślenie w *Modus eligendi* roli, jaka w trakcie ceremonii wyboru nowego władcy powinna przyspaść Fryderykowi Jagiellończykowi, pozwala nawet sądzić, iż zamysł uporządkowania przebiegu uroczystości wyboru polskiego monarchy powstać mógł w najbliższym otoczeniu kardynała i z inspiracji Fryderyka doszło też ostatecznie do zredagowania nowego ceremoniału elekcyjnego.

Podobnymi zamiarami — dążeniem do ujęcia ceremonii monarszej, tym razem uroczystości sakry, w wyraźniej określone rytualne ramy — mógł się kierować również Fryderyk, kiedy decydował się na wykorzystanie do przeprowadzenia koronacji Aleksandra ordo Warneńczyka, zamiast starej czternastowiecznej formuły królewskiej. Formuła czternastowieczna bowiem, jak już wspominaliśmy, miała charakter ogólny. Brak w niej było jakichkolwiek odniesień do warunków krakowskich, nie precyzowała też wystarczająco charakteru działań różnych uczestników ceremonii koronacyjnej. Stąd też zapewne w przypadku każdej koronacji powstawała potrzeba uściślenia jej zaleceń, dokładniejszego określania przebiegu uroczystości, wskazania na zadania, jakie w jej trakcie przyspać mają poszczególnym duchownym i świeckim

⁶⁸ O. Balzer, *Modus eligendi regis z początku XVI wieku*, w: *Księga pamiątkowa ku uczczeniu 650-tej rocznicy założenia Uniwersytetu Lwowskiego przez króla Jana Kazimierza*, t. 1, Lwów 1912, s. 1–21.

⁶⁹ *Ibid.*, s. 13 n.

⁷⁰ *Acta*, nr 28, przyp. 1. Zob. też L. Finkel, *W sprawie udziału lenników w elekcjach jagiellońskich*, „Kwart. Hist.”, 28, 1913, s. 90 nn.; T. Silnicki, *op. cit.*, s. 38 nn.

dostojnikom. W odróżnieniu od ceremonii elekcyjnej, w przypadku uroczystości sakry nie było jednak konieczności tworzenia nowego porządku ceremonialnego. W archiwum kapituły krakowskiej przechowywano bowiem kodeks zawierający ordo koronacyjny królów polskich, tzw. formułę Warneńczyka, znacznie bardziej rozbudowane, aniżeli stara formuła, a tym samym zapewniające uroczystości koronacyjnej godniejszą oprawę i w poważnej mierze uwzględniające lokalne, polskie, krakowskie realia. Można nawet przypuszczać, że Fryderyk, polecając wpisać ordo Warneńczyka do swojego pontyfikału, żywił przekonanie, że nie tyle wprowadza do polskiej tradycji stanowienia władcy nowy porządek ceremonialny, lecz raczej przywraca jej stare, kiedyś bezpodstawnie zarzucone, właściwe polskie ordo koronacyjne. Akty ceremonialne proponowane bowiem przez ordo Władysława — Aleksandra, chociaż skomponowane ono zostało w poważnej mierze przy wykorzystaniu formuły czeskiej, znajdowały mocne uzasadnienie zarówno w miejscowej tradycji liturgicznej Kościoła krakowskiego, jak również w jagiellońskiej tradycji dynastycznej. Bez wątpienia ułatwiało to akceptację dokonanej przez kardynała zmiany formuły i pozwalało dostrzec w nowym — starym ordo właściwy porządek koronacyjny polskich monarchów.

Jak pamiętamy, ordo Warneńczyka wymagało od przyszłego króla, aby w przeddzień koronacji odwiedził kościół na Skałce. Wszystko przemawia za tym, że obowiązek przedkoronacyjnej pielgrzymki wprowadzony został do formuły Warneńczyka zgodnie z wzorem czeskim. Redaktor formuły polskiej zastąpił po prostu przewidywaną przez ordo czeskie pielgrzymkę na Wyszehrad procesją na Skałkę. Nie wydaje się jednak, aby wprowadzenie przez twórcę ordo Warneńczyka w miejsce Wyszehradu kościoła na Skałce, świątyni mocno związanej przez tradycję ze św. Stanisławem, było zamianą przypadkową. Ceremonialnym pielgrzymkom na Skałkę przypadało bowiem ważne miejsce w późnośredniowiecznej praktyce obrzędowej Kościoła krakowskiego. Szczególnie uroczystą oprawę miały procesje urządzone dwa razy do roku z okazji majowego i wrześnieowego święta biskupa Stanisława. Jednakże obok dwu odświętnych pielgrzymek w tradycji krakowskiej utrwalił się także zwyczaj powszednich, cotygodniowych procesji, które wyruszały co piątek z kościołów krakowskich na miejsce męczeńskiej śmierci św. Stanisława⁷¹. Jak pokazały badania Urszuli Borkowskiej, w różnorodnych praktykach obrzędowych odprawianych w kościele na Skałce ku czci św. Stanisława uczestniczyli aktywnie także jagiellońscy królowie Polski. Z wykorzystanych przez wspomnianą autorkę zapisków w rachunkach dworu królewskiego wynika bowiem, że także Jagiellonowie brali nierzadko udział w piątkowych procesjach skałecznych. Fragmentaryczne przekazy źródłowe nie pozwalają na pełne odsłonięcie kalendarza praktyk obrzędowych dworu królewskiego związanych ze świątynią na Skałce. Znajduje w nich jednak swoje odbicie udział w piątkowych procesjach na Skałkę zarówno Kazimierza Jagiellończyka, jak i jego dwóch synów, Aleksandra i Zygmunta I⁷².

Najwcześniejsze poświadczenia źródłowe królewskich pielgrzymek na Skałkę pochodzą dopiero z lat siedemdziesiątych XV w. Zapewne jednak zwyczaj odwiedzania przez monarchów polskich kościoła na Skałce podczas piątkowych procesji czy z okazji pielgrzymek związanych z majowym i wrześnieowym świętem jest znacznie

⁷¹ Zob. M. Janosz, op. cit., s. 603 nn.

⁷² U. Borkowska, *Królewskie*, s. 215 nn.; *taż*, *Polskie*, s. 200 nn.

starszy. Niezależnie od religijnych motywów, jakie mogły skłaniać poszczególnych władców do uczestniczenia w procesjach skątecznych, udział monarchy w pielgrzymce do miejsca męczeńskiej śmierci św. Stanisława widzieć należy w szerszej perspektywie różnorodnych działań podejmowanych przez Jagiellonów, mających służyć ukazaniu bliskich związków, jakie łączyły nową dynastię ze świętym biskupem krakowskim. Jagiellonowie bowiem nie tylko w pełni zaakceptowali szczególną pozycję św. Stanisława w panteonie polskich narodowych świętych, jako patrona Królestwa, lecz również w poważnej mierze przyczynili się do dalszego umocnienia „państwowych” funkcji kultu krakowskiego męczennika. Troszcząc się o miejsca kultu św. Stanisława, manifestując swoją cześć dla niego, przypisując jego pomocy swoje militarne zwycięstwa, a także zapewne odwiedzając w cotygodniowych procesjach miejsce jego kaźni, władcy jagiellońscy dowodzili tym samym swoich praw do korony polskiej, której jedynym rzeczywistym szafarzem był, jak przekonywała rozwijana wokół osoby św. Stanisława tradycja, właśnie ów święty krakowski biskup⁷³. Ordo Warneńczyka, zalecające poprzedzenie uroczystości koronacyjnej procesją na Skałkę i dopełnienie rytów sakry u grobu św. Stanisława, mogło wydać się zatem kardynałowi Fryderykowi, poszukującemu nowych form ceremonialnych dla obrzędu koronacji formułą znacznie lepiej odpowiadającą potrzebom monarchii jagiellońskiej, aniżeli stary czternastowieczny porządek. Odwołując się bowiem do ceremonii mocno zakorzenionych w miejscowej krakowskiej praktyce obrzędowej, chociaż — jak miało to miejsce w przypadku pielgrzymki na Skałkę — nie związanych dotychczas z koronacją, i zapewniając rytowi sakry bogatszą oprawę ceremonialną, ordo Warneńczyka formułowało czytelny program ideowy i stwarzało większe możliwości zademonstrowania więzi łączących jagiellońskich królów z patronem Królestwa.

W podobnej, jeśli nie w większej mierze aniżeli Fryderyk, właściwym przebiegiem uroczystości sakry w 1501 r. zainteresowany musiał być również z pewnością główny bohater ceremonii, Aleksander Jagiellończyk. Z listu króla do biskupa warmińskiego Łukasza Watzenrode można nawet wnosić, iż właśnie względy ceremonialne — pragnienie umożliwienia dotarcia zaproszonym gościom na czas do Krakowa — zadecydowały o przesunięciu terminu ceremonii sakry z 28 listopada, jak początkowo planowano, na 12 grudnia⁷⁴.

Jak się wydaje, troska Aleksandra o zapewnienie uroczystościom swej inauguracji odpowiedniej ceremonialnej oprawy wynikała przede wszystkim ze skomplikowanej sytuacji politycznej, w jakiej znalazł się wielki książę litewski w momencie przekazania mu tronu polskiego. Wybór Aleksandra na króla Polski spotkał się z niechętną reakcją seniora dynastii, króla Węgier i Czech Władysława Jagiellończyka. W związku z wyborem Aleksandra dwór węgierski zarzucał panom koronnym zlekceważenie pierwszeństwa Władysława do sukcesji tronu polskiego, jako najstarszego spośród braci. Władysław występował też przeciw postanowieniom towarzyszącej elekcji Aleksandra nowej unii polsko-litewskiej, godzącej w dziedziczne prawa Jagiellonów do Wielkiego Księstwa⁷⁵. Trudności nowego władcy wywołane pretensjami Władysława znajdowały swoje dopełnienie w problemach natury wewnętrznej. Aleksandrowi

⁷³ Zob. U. Borkowska, *Królewskie*, s. 211 nn.

⁷⁴ *Acta*, nr 36.

⁷⁵ *Ibid.*, nr 45; zob. też L. Finkel, *Elekcja Zygmunta I. Sprawy dynastii jagiellońskiej i unii polsko-litewskiej*, Kraków 1910, s. 10; F. Papée, *op. cit.*, s. 51.

przyszło bowiem zapłacić wysoką cenę za koronę polską. W zamian za zgodę panów koronnych na przekazanie mu polskiego tronu, Aleksander zmuszony został, oprócz wyrażenia zgody na nową unię Litwy z Polską, do wydania w Mielniku przywileju nie tylko ograniczającego w znacznym stopniu królewskie uprawnienia i podważającego poważnie monarszy autorytet, lecz wręcz naruszającego godność królewskiego majestatu⁷⁶.

Dołączenie — zapewne z inicjatywy królewskiego sekretarza Jana Łaskiego — do przygotowanego przez senatorów projektu przywileju dodatkowej formuły, otwierającej przed królem możliwość niedotrzymania przyjętych w Mielniku zobowiązań prowadzi jednak, iż Aleksander od samego początku nie zamierzał godzić się z narzucenymi mu przez panów koronnych rozwiązaniami⁷⁷. Wiele przemawia za tym, że nowy monarcha miał wysokie mniemanie o charakterze królewskiego urzędu i niejednokrotnie w czasie swego panowania dawał wyraz żywionym przez siebie przekonaniom. Z okresem rządów Aleksandra łączyć można fakt pojawienia się w kancelarii królewskiej uwypuklającej suwerenność polskich monarchów „imperialnej” formuły — „merum imperium in regno” — czy wprowadzenie do praktyki ceremonialnej królów polskich korony zamkniętej, manifestującej nieograniczony „cesarski” zakres ich władzy⁷⁸. W ten sam zespół działań wydaje się również wpisywać skomponowany w 1506 r. przez Łaskiego, wówczas już kanclerza Królestwa — na polecenie Aleksandra — zbiór najważniejszych polskich aktów ustawodawczych. Towarzysząca edycji *Statutu* Łaskiego bogata oprawa ikonograficzna eksponowała monarszy majestat Aleksandra Jagiellończyka, akcentowała suwerenność królewskiego urzędu i wskazywała na rolę władcy jako twórcy i gwaranta prawa Królestwa. *Statut* Łaskiego miał charakter urzędowego, zatwierdzonego przez króla zbioru obowiązujących w państwie praw. Zgodnie z królewskim zaleceniem egzemplarze *Statutu* miały zostać rozestane po całym Królestwie i trafić do wszystkich starostw i większych kościołów⁷⁹. Nie ulega zatem wątpliwości, że w dołączonych do edycji *Statutu* Łaskiego „monarszych” drzeworytach widzieć można odzwierciedlenie rozwijanych w najbliższym otoczeniu Aleksandra programów politycznych, zmierzających do wzmocnienia pozycji monarchy w systemie władzy w państwie, i traktować je jako swego rodzaju manifest ideowy obozu królewskiego⁸⁰.

Wydaje się, że w zamyśle Aleksandra również starannie przygotowanej ceremonii królewskiego wyniesienia miało przypaść ważne miejsce w jego planach politycznych. Przeprowadzona z rozmachem uroczystość koronacyjna, pozwalająca księciu litewskiemu na wystąpienie po raz pierwszy w pełni jego nowego królewskiego majestatu, mogła służyć, wobec pretensji wysuwanych przez Władysława, mocniejszemu podkreśleniu praw Aleksandra do tronu polskiego, przedstawieniu go jako jedynego prawo-

⁷⁶ *Ius Polonicum*, ed. J. W. Bandtke, Warszawa 1831, s. 361–364; zob. też F. Papée, *O przywileju mielnickim dla senatu z r. 1501*, w: *Księga pamiątkowa ku czci Oswalda Balzera*, t. 2, Lwów 1925, s. 173–187.

⁷⁷ L. Finkel, *Elekcja*, s. 56 n.; F. Papée, *O przywileju*, s. 182; tenże, *Aleksander*, s. 50.

⁷⁸ Zob. A. Gieysztor, *Non habemus caesarem nisi regem. Korona zamknięta królów polskich w końcu XV wieku i w wieku XVI*, w: *Muzeum i twórca*, Warszawa 1969, s. 277–290; zob. też B. Miodońska, *Korona zamknięta w przekazach ikonograficznych z czasów Zygmunta I*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 32, 1970, 1, s. 3–16.

⁷⁹ VL, t. 1, s. 300.

⁸⁰ Zob. B. Miodońska, *Przedstawienie państwa polskiego w Statucie Łaskiego z r. 1506*, „Folia Historiae Artium”, 5, 1968, s. 19–67; zob. też T. Jakimowicz, *Temat historyczny w sztuce ostatnich Jagiellonów*, Warszawa–Poznań 1985, s. 46 nn.; S. K. Kuczyński, *Polskie herby ziemskie*, Warszawa 1993, s. 135 nn.

witego sukcesora Jana Olbrachta. Poprzez spektakl inauguracyjny, unaoczniający sakralne podstawy królewskiej władzy i umożliwiający monarsze wystąpienie w roli boskiego pomazańca, dojść mogło także do swoistego ceremonialnego unieważnienia zapadłych w Mielniku postanowień, dla których też, wbrew przyjętym przez króla na siebie zobowiązaniom, zabrakło miejsca w przysiędze koronacyjnej⁸¹. Trudno zaprzeczyć, że ordo Warneńczyka znacznie lepiej odpowiadało potrzebom Aleksandra aniżeli stara formuła koronacyjna. Oferowało bardziej rozbudowany program liturgiczny uroczystości, zapewniający obrzędowi królewskiego wyniesienia bogatszą oprawę ceremonialną. Podporządkowanie uroczystości koronacyjnej wskazówkom formuły Warneńczyka prowadziło również do pełniejszego włączenia postaci patrona Królestwa, św. Stanisława, w ceremonię przekazania władzy nowemu monarsze, dowodząc tym samym szczególnej opieki z jego strony nad koronowanym władcą. Aleksander zaś, jak się wydaje, doceniał rolę kultu św. Stanisława w dziele legitymizacji władzy monarszej w Polsce i przywiązywał niemałe znaczenie do działań służących zamanifestowaniu swoich bliskich związków ze świętym biskupem krakowskim.

W tych kategoriach można zapewne ocenić bullę, wystawioną 27 maja 1505 r. na prośbę króla przez papieża Juliusza II, która nadawała uczestnikom procesji udających się do kościoła na Skałce odpust 20 lat i 20 kwadragen, pod warunkiem odbycia spowiedzi i złożenia ofiary. W bulli tej mocno podkreślono cześć, jaką wszyscy mieszkańcy Królestwa, a szczególnie Aleksander Jagiellończyk, otaczają świętego krakowskiego męczennika⁸². Podobne treści ideowe łączyć można również z pewnością z podjętą przez Aleksandra w 1503 r. emisją złotych monet. Na awersie nie zachowanych do czasów współczesnych i znanych wyłącznie z opisu dukatów znajdował się ukoronowany herb Królestwa i napis ALEXAND[ER] D[OMINI] G[RATIA] R[EX] POLONIE, a na rewersie postać św. Stanisława z Piotrowinem i z napisem w otoku S. STANISLAVS EP[ISCOPI]S⁸³. Ryszard Kiersnowski analizując dukaty Aleksandra wskazał na ich zależność od złotych monet węgierskich ze św. Władysławem. Nie wydaje się jednak, aby do emisji w 1503 r. mogło dojść jedynie w rezultacie prostego naśladownictwa węgierskich wzorów. Można raczej sądzić, że za decyzją podjęcia w Polsce — po raz pierwszy od czasów Władysława Łokietka — produkcji złotych monet, na których władca występował razem ze świętym patronem Królestwa, stały ważne racje polityczne i ideowe.

W posłaniu króla na sejm piotrkowski z marca 1503 r., w którym podniesiono kwestię bicia dukatów, zwrócono uwagę przede wszystkim na przyczyny ekonomiczne, uzasadniające wprowadzenie w obieg złotej monety. Podkreślono przy tym, że sam władca nie odniesie z emisji nowych dukatów żadnych korzyści „praeter gloriam Maiestatis suae in auro sculptam”⁸⁴. To ostatnie stwierdzenie wskazywać się wydaje na rzeczywisty, prestiżowy cel wybicia nowej monety. Stąd też szczególnego znaczenia nabiera fakt umieszczenia na niej postaci św. Stanisława. W wyobrażeniu na dukatach Aleksandra wizerunku patrona Królestwa widzieć raczej należy rodzaj poli-

⁸¹ *Acta*, nr 42.

⁸² *Vetera monumenta Poloniae et Lithuaniae gentiumque finitimarum historiam illustrantia*, ed. A. Theiner, t. 2, Roma 1861, nr 335; *Kopiarz rzymski Erazma Ciołka*, wyd. S. Kutrzeba, J. Fijałek, „Archiwum Komisji Historycznej”, 13, 1923, s. 105; zob. też U. Borkowska, *Królewskie*, s. 215; tamże, *Polskie*, s. 200.

⁸³ R. Kiersnowski, *Aleksandra Jagiellończyka królewskie dukaty*, w: *Cultus et cognitio. Studia z dziejów średniowiecznej kultury*, Warszawa 1976, s. 251–258.

⁸⁴ *Acta*, nr 154, s. 253–254, zob. też nr 196, s. 333.

tycznej i ideowej manifestacji ze strony władcy, pozwalającej mu na przedstawienie siebie jako prawdziwego suwerena, dzierżącego królewską władzę na mocy Boskiego nadania, uzyskanego za wstawiennictwem krakowskiego męczennika. Pozostaje sprawą otwartą, w jakiej mierze emisję „stanisławowskich” dukatów można łączyć z podjętymi przez Aleksandra — wkrótce po zakończeniu w 1503 r. absorbującej dotąd jego uwagę wojny z Moskwą — działaniami zmierzającymi do ograniczenia roli senatu i przeprowadzenia w Królestwie daleko idących reform politycznych i skarbowych⁸⁵. Niezależnie jednak od tego, czy i jak złote monety ze św. Stanisławem miały wspomóc bieżące zamierzenia polityczne króla, ich emisja dowodzi zainteresowania Aleksandra podkreśleniem więzi łączących go ze świętym krakowskim biskupem, a tym samym znaczenia, jakie w budowaniu monarszego autorytetu przypadało kultowi patrona Królestwa.

W tym kontekście zwraca też uwagę modlitwa, którą wpisano do pontyfikatu Fryderyka Jagiellończyka bezpośrednio po ceremoniale koronacyjnym Aleksandra⁸⁶. Modlitwy tej brak w ordo Warneńczyka. Nie została więc przejęta do pontyfikatu Fryderyka wraz z kopiowaną przez Gorzyckiego formułą. Modlitwa dopisana do ordo Aleksandra to uroczysta benedykcja pontyfikalna na dzień św. Stanisława, która zwykle w księgach liturgicznych umieszczana była bez związku z formułą koronacyjną wśród innych benedykcji pontyfikalnych. Zdaniem Zdzisława Obertyńskiego na ostatnią kartę pontyfikatu Fryderyka trafiła tylko dlatego, że wcześniej przeoczono ją i nie wpisano w odpowiednie miejsce wśród pozostałych błogosławieństw⁸⁷. Wydaje się jednak, że równie uprawniony jest domysł, iż interesującą nas modlitwę wpisano do pontyfikatu Fryderyka bezpośrednio po ordo koronacyjnym z zamiarem wykorzystania jej w trakcie ceremonii sakry Aleksandra Jagiellończyka. Dostrzeżony przez Obertyńskiego związek omawianej benedykcji z uroczystością ku czci św. Stanisława nie przekreśla bowiem możliwości włączenia tego tekstu w spektakl koronacyjny. Wprost przeciwnie sądzimy, że właśnie „stanisławowski” charakter modlitwy tłumaczy szczególne miejsce, jakie przypadło jej w pontyfikacie Fryderyka i stwarza szansę wpisania jej w uroczystości inaugurujące panowanie Aleksandra. Dopisana do ordo modlitwa ma charakter prośby o Boże błogosławieństwo za przyczyną św. Stanisława. Odnosi się wrażenie, jakby twórcy nowej formuły sakry Aleksandra, nie usatysfakcjonowani możliwościami, jakie dla zademonstrowania więzi łączących nowego władcę ze św. Stanisławem stwarzało ordo Warneńczyka, pragnęli przez wprowadzenie na zakończenie ceremonii koronacyjnej nowego błogosławieństwa w mocniejszy sposób włączyć patrona Królestwa w uroczystość monarszej inauguracji. Można się domyślać, iż w zamyśle redaktorów porządku koronacji Aleksandra akty ceremonialne, które pozwalały na zademonstrowanie bliskich związków koronowanego monarchy z patronem Królestwa, miały zarówno otwierać uroczystości królewskiego wyniesienia, jak i je zamykać, nie pozostawiając tym samym wątpliwości co do praw nowego monarchy do tronu i gwarantując mu, poprzez zapewnienie opieki ze strony św. Stanisława, pomyślne rządy⁸⁸.

⁸⁵ Zob. J. Rutkowski, *Skarbowość polska za Aleksandra Jagiellończyka*, „Kwart. Hist.”, 23, 1909, s. 1 nn.; L. Finkel, *Elekcja*, s. 60 nn.; F. Papée, *Aleksander*, s. 75 nn.; A. Sucheni-Grabowska, *Odbudowa domeny królewskiej w Polsce 1504–1548*, Wrocław 1967, s. 47 nn.; B. Miodońska, *Przedstawienie*, s. 66 n.

⁸⁶ AKMW, rkp. 14, k. 214v; *Ordo*, s. 140.

⁸⁷ Z. Obertyński, op. cit., s. 414.

⁸⁸ Zob. też. U. Borkowska, *Królewskie*, s. 214.

Niewykluczone zatem, że decyzję o podporządkowaniu koronacji Aleksandra wskazówkom ordo Warneńczyka kardynał Fryderyk i król elekt podjęli wspólnie późną jesienią 1501 r. Wspólnie też mogli zadbać o pogłębienie „stanisławowskiej” wymowy znalezionej w archiwum kapituły krakowskiej formuły, dołączając do niej pontyfikalną benedykcję na dzień św. Stanisława. Fryderyk bowiem przywiązywał również dużą wagę do manifestowania swojej czci dla św. Stanisława. W różnorodnych przedsięwzięciach fundacyjnych i organizacyjnych podejmowanych przez kardynała dostrzec można dążenie do wypuklenia szczególnego charakteru relacji łączących go z patronem Królestwa⁸⁹. Ordo Warneńczyka stwarzało zaś Fryderykowi dodatkowe szanse w tym względzie. Jako arcybiskup gnieźnieński i jednocześnie biskup krakowski Fryderyk łączył funkcję koronatora królów polskich z godnością następcy św. Stanisława. W ten sposób tradycja rozwijana wokół postaci św. Stanisława, przypisująca mu rolę szafarza polskiej korony, zdawała się nabierać nowego, praktycznego wymiaru. Dzięki Fryderykowi aktu koronacji patron Królestwa dokonać mógł niejako wprost, za pośrednictwem swojego następcy. Podporządkowanie uroczystości sakry Aleksandra wskazówkom ordo Warneńczyka i zamknięcie jej jeszcze dodatkowo „stanisławowskim” błogosławieństwem otwierało przed Fryderykiem nowe możliwości wystąpienia w roli sukcesora św. Stanisława i zaznaczenia swej wyjątkowej pozycji w państwie. Bez względu jednak na to, który z głównych aktorów spektaklu koronacyjnego — Fryderyk czy Aleksander — wystąpił z inicjatywą posłużenia się podczas sakry w 1501 r. starą–nową tzw. formułą Warneńczyka, nie ulega wątpliwości, iż do jej przyjęcia dojść mogło tylko dlatego, że obaj — zarówno Fryderyk, jak i Aleksander — znaleźli w niej rytualne uzasadnienie dla swoich politycznych i ideowych programów.

Trudno jednoznacznie orzekać o rodzaju formuły, wykorzystywanej podczas późniejszych, szesnastowiecznych koronacji polskich monarchów. Z jednej strony bowiem szesnastowieczne dopiski w kodeksie kapituły krakowskiej sugerują, że ordo Warneńczyka w swej podstawowej, piętnastowiecznej redakcji wykorzystywane było do przeprowadzenia koronacji Zygmunta Augusta w 1530 r., Henryka Walezego w 1574 r. i Stefana Batorego w 1576 r.⁹⁰. Z drugiej strony jednak, włączenie do zachowanej w kilku szesnastowiecznych rękopisach innej jeszcze formuły koronacyjnej imion koronowanych władców, odpowiednio: Zygmunta, Henryka i Ernesta, rysuje możliwość związania tego tekstu zarówno z ostatnimi koronacjami jagiellońskimi, jak i z sakrą Henryka Walezego, czy niedoszłym do skutku królewskim wyniesieniem jego rywala w wyścigu po koronę polską, Ernesta Habsburga⁹¹. Niemniej, niezależnie od wątpliwości dotyczących liturgicznej strony szesnastowiecznych koronacji, można z całą pewnością stwierdzić, że przeprowadzona w 1501 r. reforma polskiego ceremoniału koronacyjnego, polegająca przede wszystkim na mocniejszym związaniu go z postacią św. Stanisława zakończyła się pełnym powodzeniem i również ordo szesnastowieczne wymagało od władcy odwiedzenia przed koronacją miejsca męczeńskiej

⁸⁹ Por. A. Bochnak, *Zabytki złotnictwa późnogotyckiego związane z kardynałem Fryderykiem Jagiellończykiem*, „Prace Komisji Historii Sztuki”, 11, 1948, s. 1–26; T. Kruszyński, *Działalność artystyczno-kulturalna kardynała Fryderyka Jagiellończyka i jego dary dla katedry wawelskiej*, *ibid.*, s. 243–245; U. Borkowska, *Królewskie*, s. 218 nn.

⁹⁰ *Ordo*, s. 138–139.

⁹¹ *Ibid.*, s. 141 nn.

śmierci krakowskiego biskupa⁹². Począwszy też od Aleksandra Jagiellończyka wszyscy władcy polscy udawali się w przeddzień swojej sakry do kościoła na Skałce, gdzie oddawali cześć relikwiom świętego patrona Królestwa. Zwraca jednak uwagę fakt, iż w opisach inauguracji obu ostatnich Jagiellonów przedkoronacyjnej królewskiej pielgrzymce na Skałkę nie poświęcono najmniejszej wzmianki. Poza ceremonią sakry relacjonujący spektakle monarszego wyniesienia Zygmunta I w 1506 r. i Zygmunta Augusta w 1530 r. za godną upamiętnienia uznali jedynie uroczystość na rynku krakowskim nazajutrz po koronacji, podczas której, zgodnie ze starym zwyczajem, nowy król odbierał przysięgę wierności od mieszczan krakowskich⁹³. Potwierdzenie udziału ostatnich Jagiellonów w przedkoronacyjnej pielgrzymce na Skałkę przynoszą jedynie zapiski w rachunkach królewskich⁹⁴. Wydaje się to wskazywać na to, że pielgrzymka na Skałkę, pozbawiona w odróżnieniu od uroczystości na rynku znamion „starożytności”, powszechne uznanie zdobywała powoli i nie od razu została przyjęta w społecznym odbiorze jako integralna część obrzędu inauguracyjnego. Obrzęd nie łatwo poddaje się bowiem próbom modyfikacji. Jednak nowe działania ceremonialne w miarę upływu czasu coraz mocniej włączają się w „starą” strukturę, ich związek z resztą obrzędu nabiera trwałego charakteru i w rezultacie nierzadko stają się decydujące dla ważności całej ceremonii. W podobny sposób, jak można przypuszczać, kształtowały się również w XVI w. wyobrażenia o miejscu królewskiej pielgrzymki na Skałkę w ceremonii koronacyjnej królów polskich. Już bowiem w 1574 r. odwiedzenie przez przyszłego króla kościoła na Skałce w przekonaniu zebranych w Krakowie senatorów, którzy domagali się od Henryka Walezego udania się na przedkoronacyjną pielgrzymkę, było warunkiem przystąpienia przez elekta do ceremonii sakry⁹⁵.

Zdajemy sobie sprawę, że zaproponowana przez nas próba rewizji dotychczasowych poglądów na temat rozwoju polskiego ceremonialu koronacyjnego u schyłku wieków średnich ma jedynie charakter hipotetyczny. Skąpe, a przy tym niejednoznaczne przekazy źródłowe nie stwarzają zbyt wielu możliwości wyjścia poza lepiej lub słabiej uzasadnione przypuszczenia. Niemniej — powtórzmy — wiele przemawia za tym, że do przeprowadzenia w XV w. koronacji władców polskich wykorzystywano nadal, wbrew twierdzeniom Stanisława Kutrzeby, starą, czternastowieczną formułę sakry, a tzw. ordo Warneńczyka posłużono się po raz pierwszy dopiero podczas koronacji Aleksandra Jagiellończyka w 1501 r. Formuła Warneńczyka, nawet jeśli powstała z myślą o sakrze Władysława III, przez długie lata pozostawała więc tekstem pozbawionym praktycznego znaczenia. Trudno orzekać o powodach takiego stanu rzeczy. Złożyło się na to zapewne wiele przyczyn. Być może zadecydował fakt, iż proponowane przez twórców ordo Warneńczyka formy działań ceremonialnych, zapożyczone czy wprost przejęte z porządku koronacyjnego królów czeskich, oznaczałyby zbyt radykalne zerwanie z dotychczasowym zwyczajem i wniosłoby zbyt wiele zmian do ukształtowanej już przecież w ogólnym zarysie polskiej tradycji ceremonii inaugu-

⁹² Ibid., s. 174.

⁹³ J. Decius, *De Sigismundi regis temporibus liber*, Kraków 1521, s. 61; *Acta Tomiciana*, t. 12, Poznań 1906, nr 48.

⁹⁴ AGAD, Rachunki królewskie, nr 33, k. 24; nr 35, k. 34; zob. U. Borkowska, *Królewskie*, s. 338, przyp. 126; też *Polskie*, s. 199, przyp. 67.

⁹⁵ S. Orzelski, *Interregni Poloniae libri VIII*, ed. E. Kuntze, Kraków 1917, s. 174; zob. też A. Gieysztor, *Le cérémonial du couronnement des rois de Pologne: le sacre d'Henri de Valois en 1574*, w: *Le sacre des rois*, Paris 1985, s. 119 nn.

racyjnych. Jeśli przyjąć, iż inicjatywa zrehabilitacji nowego ordo zrodziła się w kręgu Zbigniewa Oleśnickiego, można by ryzykować domysł, iż o załamaniu się piętnastowiecznych planów reformy polskiego ceremoniału koronacyjnego zdecydowała postawa arcybiskupów gnieźnieńskich, niechętnych nowinkom wprowadzanym przez ambitnego kardynała. Nie można też wykluczyć jednak przypuszczenia, iż w przypadku ordo Warneńczyka mamy do czynienia, co niezwykle ma miejsce w odniesieniu do średniowiecznych ordines, nawet tych przywołujących imię koronowanego władcy, z tekstem, który nie powstał w związku z żadną konkretną koronacją i stanowi jedynie świadectwo ogólnych, można by powiedzieć: teoretycznych zainteresowań swych twórców przebiegiem ceremonii koronacyjnych polskich królów.

Niezależnie jednak od tego, jakie były okoliczności powstania tzw. ordo Warneńczyka i co przyczyniło się do niewykorzystania go w XV w., dla kwestii określenia kształtu polskiego ceremoniału koronacyjnego największe znaczenie ma stwierdzenie, iż praktyczny wymiar zaleceniom formuły Warneńczyka nadała dopiero decyzja kardynała Fryderyka Jagiellończyka i jego brata króla Aleksandra o posłużeniu się nią w czasie przeprowadzonej 12 XII 1501 r. sakry tego ostatniego. O powodzeniu podjętej wówczas reformy zdecydował splot szczególnych okoliczności. Zainteresowanie kardynała polskim ceremoniałem monarszym, jego dominująca pozycja w Kościele polskim, dająca mu stosunkowo szeroki zakres swobody w modyfikowaniu uświęconych zwyczajem uroczystości, jak również bieżące potrzeby polityczne Aleksandra, jego wyobrażenia o istocie monarszej władzy, czy wreszcie odczytany na nowo program ideowy ordo. Wszystkie te czynniki, sprzyjające nadaniu obrzędowi królewskiej koronacji nowej postaci, wystąpiły wówczas razem i przesądziły ostatecznie o włączeniu zapomnianej już formuły Warneńczyka w tradycję inauguracji polskich monarchów.

Summary

The archive of the Cracow chapter includes an extant code from the middle of the fifteenth century with a formula for the coronation of the king and queen of Poland. It has been accepted that the ordo of the royal coronation — edited by using the coronation formulae of the Bohemian kings — was prepared for the coronation of Władysław III in 1434, and that the ordo of the queen's coronation was recorded for the coronation of Elżbieta Habsburg in 1453. This view, however, gives rise to serious doubts. The old formula, probably used during the fourteenth century for the coronation of Polish monarchs, has left a distinct imprint on the liturgical tradition of the Cracow Church at the end of the fifteenth century. It is contained in all fifteenth-century pontificals of the Cracow bishops — Zbigniew Oleśnicki, Tomasz Strzepiński and Fryderyk the Jagiellonian. The pontifical of the latter even included the coronation oath of Jan Olbracht, which shows a trace of the application of a similar formula during the coronation of this king in 1492. Doubts as regards the employment of the new ordo during the fifteenth century are also supported by the report made by Długosz who gives a relatively exact description of the coronations of the two sons of Władysław Jagiełło, and makes no mention of the ceremonial events, required by the new ordo and especially the pre-coronation pilgrimage to the Skalka. The new ordo was probably applied for the first time in 1501 during the coronation of Aleksander the Jagiellonian.

This fact is testified by introduction of the ordo onto the clean pages in the pontifical of Fryderyk the Jagiellonian as well as a note made in the royal accounts which proves that on the eve of his coronation Aleksander visited the church on the Skałka. The employment of the new formula was decided by the political plans pursued both by the cardinal and the king who wished to stress even more distinctly their links with St. Stanisław, patron of the kingdom, whose special role was emphasized by the new formula.

(transl. A. Rodzińska-Chojnowska)